

OPOKA

W KRAJU

90(111)

Kórnik

marzec 2016

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha

Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

Alleluja! Pan zmartwychwstał! Czytelnikom <i>Opoki w Kraju</i> ślę jak najlepsze życzenia wielu łask od Zmartwychwstałego. Cieszymy się i weselmy! Alleluja!
--

Dalszy ciąg sanacyjnych porządków

Od ostatniej *Opoki w Kraju* mamy dalsze dowody sanacyjnych metod w rządzeniu Polską przez PiS.

To, że nowa władza zmienia osoby na kierowniczych stanowiskach nikogo nie dziwi, ale sposób w jaki to się dokonuje jest charakterystyczny. W dniu 18.XII.15 mieliśmy napad urzędników Ministerstwa Obrony Narodowej na centrum kontrwywiadu NATO o godz. 1.30 w nocy. W ramach operacji zainstalowano nowe władze. Czy nie można było tego dokonać w sposób bardziej kulturalny? Czy była obawa, że stara władza będzie ukrywać jakieś papiery przed nową? To traktowanie poprzedników jako złoczyńców. Element zamachu stanu.

Według nowych porządków prawo zaczyna działać wstecz. Nowe decyzje o Trybunale Konstytucyjnym przekreślają jego wcześniejsze decyzje.

Sprawy zamiast rozwijać się organicznie są załatwiane mechanistyczne. Decyzje o TK są wymyślane apriorystycznie. Zupełnie brak aposterioryzmu – analizy dotychczasowej sytuacji. Bez wystarczających konsultacji, bez zasięgnięcia opinii specjalistów, w trybie nagłym wprowadzane są zmiany dalekosiężne, wręcz przepychane kolanem w Sejmie, Senacie i błyskawicznie podpisywane przez prezydenta i publikowane.

To samo dotyczy ustaw o mediach publicznych (szefów będzie mianował minister skarbu), o podatku bankowym (wyniesie 0.44% rocznie od wartości aktywów), o policji (prawo podsłuchu i inwigilacji internetu), nowela o służbie cywilnej (skasowano konkursy na stanowiska) i innych. Wszystko przepychane szybko, bez ekspertyz, bez uwzględniania poprawek opozycji – byle zdążyć przed nowym rokiem.

Ze służbą cywilną jest tak w krajach demokratycznych, że ona trwa, podczas gdy zmieniają się ministrowie, wiceministrowie i sekretarze stanu. Pracownicy służby cywilnej to fachowcy w określonych dziedzinach. Zainwestowali swe życiorysy w poznanie pewnych specjalności i swoją wiedzą służą zmieniającym się rządóm. Tymczasem PiS potraktowało ich jak pracowników na umowach śmieciowych, na umowach zlecenie. Jednym ruchem całą służbę cywilną zwolniono z pracy i powołuje

się nową pod upodobania partii rządzącej. Oczywiście, będzie z tego bałagan we wszystkich resortach. Gdyby przy okazji zredukowano biurokrację, to byłby z tego jakiś pożytek, ale na to się nie zanosi.

Ustawa o policji daje służbom mundurowym i specjalnym szeroki wachlarz możliwości pozyskiwania i gromadzenia prywatnych danych dotyczących Polaków. Z jakiej racji? W demokracji funkcjonuje zasada, że obywatel nie jest inwigilowany chyba, że jest podejrzenie, że popełnił jakieś przestępstwo. Inwigilacja prewencyjna to tak jak zastosowana przez Mariusza Kamińskiego prowokacja łapówkowa wobec Leppera o nic nie podejrzanego (za co Kamiński został skazany na więzienie, ale prezydent go ulaskawił). Oto normy PiS-owskie.

Wymiana personalna dokonuje się na ogromną skalę w administracji, mediach, służbach mundurowych itd. Ostatnio zwolniono doświadczonych kierowników stadnin koni w Janowie Podlaskim i Michałowie. Po co? Nie ceni się ludzi z doświadczeniem, coś potrafiących, samodzielnie myślących i działających. Mają być posłuszni nowej władzy. Mają się jej bać – bać, że tracą posadę. Polski nie stać na utratę tych wszystkich zwalnianych. Stanowią pewną wartość. Chodzi o obóz ludzi myślących, a nie działających na rozkaz. Sanacja pod hasłem walki z „sejmokracją” siłą obaliła rządy ludzi może skłóconych, błędzących, ale zatroskanych o Polskę i jej służących. Zastąpiła ich aparatczykami po wojskowemu posłusznymi jedynie mądrym. Komendant wie lepiej!

Rząd sam zwrócił się do Komisji Weneckiej o opinię. Skoro okazuje się, że nie jest ona przychylna rządowi próbuje się ją ignorować. Jest to postawa sugerująca własną mocarstwowość i brak potrzeby liczenia się z opinią zagranicy. Na to mogą sobie pozwolić USA, Chiny czy Rosja, ale nie kraj wielkości Polski.

###

Wiele ludzi spodziewało się po PiS, że podejmie tematy ważne z katolickiego punktu widzenia: aborcja, in vitro, gender, „pigułka po” itd. Tymczasem mamy sygnał przeciwny.

W dniu 23.I.16 prezydent Duda poparł polską transplantologię oferując siebie jako dawcę w razie śmierci. Wygląda na to, że nie wie, iż w Polsce taka zgoda jest domniemana. Można tylko zgłosić swój sprzeciw wobec pobierania narządów po śmierci. Ponadto jakby zupełnie nie wiedział, że najczęściej dawcami są ludzie żywi w śpiączce, uznani za tak zwane „żywe trupy”, ze „śmiercią mózgową”. By wyciąć im organy trzeba ich znieczulać, żeby nie czuli bólu. Ostatnio głośno było o testowaniu jakiegoś leku we Francji, po którym były ofiary, a jeden z testowanych popadł w „śmierć mózgową”. Po paru dniach ogłoszono, że zmarł. Czyli co innego „śmierć mózgową”, a co innego śmierć prawdziwa (gdy przestaje bić serce). Prezydent Duda chce, by transplantolodzy pobrali jego organy gdy zapadnie w „śmierć mózgową”.

Gdy IPN odebrał od wdowy po gen. Kiszczaku przechowywane przez niego dokumenty SB-eckie, media PiS-owskie zorganizowały nagonkę na Wałęsę. Komu ona służy, bo przecież nie Polsce. Wałęsa jest symbolem pokojowego wyjścia Polski z bloku komunistycznego, transformacji poprzez negocjacje, i w tym charakterze jeździ po świecie reklamując Polskę. Jest to działalność dla Polski pożyteczna. Oczernianie jego postaci, nawet jeżeli oparte na faktach z okresu poprzedzającego jego rolę historyczną, pozbawia Polskę najlepszego ambasadora. Sprawa jest może historycznie ciekawa, jak każde szczegóły życia ludzi ważnych, ale głośne babranie się w tym ma

na celu zniszczyć człowieka i zastąpić obraz przeszłości innymi bohaterami. Co przed nami to bez wartości! Taką polityką PiS naśladuje sanację.

Potrzebna jest silna opozycja realistów, obóz ludzi myślących, a nie działających na rozkaz.

Kult postawy straceńczej

W polskiej tradycji historycznej jest kult postawy straceńczej. Stale wspominamy powstania przegrane (Kościuszkowskie, Listopadowe, Styczniowe, Warszawskie) a rzadko zwycięskie (Czarnieckiego, Wielkopolskie, Śląskie). Mamy jakby dwa nurty myślowe – awanturniczy i twórczy.

Na początku XX wieku mieliśmy konflikt endecji z socjalistami. Endecja organizowała nauczanie polskiego języka i historii, uświadamiała narodowo wszystkie warstwy społeczne, budowała siłę gospodarczą narodu, krzewiła świadomość jedności ponad podziałami rozbiorowymi (nurt wszechpolski), wypracowywała program polityczny wspólny dla wszystkich części Polski, zasiadała w parlamentach wszystkich państw zaborczych, gromadziła siły duchowe i polityczne na czas koniunktury międzynarodowej, czyli wojny między zaborcami. PPS organizowało strajki, rozruchy, zamachy na rosyjskie władze, porywanie pieniędzy z kas państwowych i nie tylko, agitowało do walki o niepodległość od Rosji (tylko przeciw Rosji), szykowało powstanie, współpracowało z obcymi wywiadami: Japonii, Austrii i Prus.

Po drugiej wojnie światowej mieliśmy „żołnierzy wyklętych”, straceńczo walczących z władzami komunistycznymi. Równocześnie mieliśmy pionierskie zagospodarowywanie Ziemi Odzyskanych, odbudowę kraju po zniszczeniach wojennych, budowanie przemysłu, również stoczniowego, bum demograficzny. Kto był bardziej patriotą, czy ten były akowiec, który strzelał do komunistycznych policjantów, czy ten co organizował uniwersytet im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu dając pracę byłej kadrze uniwersytetu Jana Kazimierza ze Lwowa i miejsce do nauki dla młodzieży zasiedlającej Dolny Śląsk?

„Solidarność” była ruchem oporu wobec PRL-owskiej władzy – w duchu KOR-u, czyli także lewicowym. Organizowała strajki, manifestacje, blokady dróg, wszelką obstrukcję wobec państwa. I przegrała, bo reakcją był stan wojenny. Potem „Solidarność” się zreflektowała. Gdy w Rosji zaszły zmiany, pierestrojka Gorbaczowa i przegrana wyścigu zbrojeń z USA, gdy pojawiła się koniunktura międzynarodowa, „Solidarność” poszła na pokojowe dogadanie się z władzą PRL, na układy z PZPR, na podział władzy (nasz premier, wasz prezydent). I odzyskaliśmy wolność!

Jak to jest? Co lepiej? Niszczyć to, co mi się nie podoba, czy tworzyć to, co jest potrzebne, a realne w określonych warunkach zewnętrznych? Walczyć, czy dogadywać się i budować?

Martwi mnie to, że dzisiaj odradza się kult „żołnierzy wyklętych”. Chcieli dobrze. Byli patriotyczni i dzielni, ale pożytku Polsce nie przynosili. Byli wśród nich narodowcy z NSZ, podczas gdy inni narodowcy zakładali Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich (TRZZ) – o tych się nie wspomina. Dzieci „wyklętych” mają prawo wspominać i oddawać hołd przodkom. Ale dzieci tych co odbudowywali służbę zdrowia w Szczecinie czy budowali huty też mają powód do chlubienia się swymi przodkami. Martwi mnie, że mamy kult pierwszej „Solidarności”, tej od strajków i blokad ulicznych, a zarazem walkę z „okrągłym stołem”, który dał nam wyzwolenie

spod komunizmu. Dobór powstań do gloryfikowania wpisuje się w podobną mentalność.

Polityka to sztuka osiągnięcia tego co jest możliwe do osiągnięcia w danych warunkach. Waleniem głową w ścianę nic się nie osiąga.

Pomijane aspekty Objawienia

Tak się składa, że są momenty w życiu Jezusa Chrystusa i w całym Objawieniu, o których mało się mówi. Nie wybijają się na czoło w kalendarzu liturgicznym, nie ma ich w pospolitych modlitwach (rózańcu, drodze krzyżowej, litaniach itd.), nawet w Katechizmie Kościoła Katolickiego jest o nich niewiele lub wręcz nic. Spróbuję je przypomnieć.

Obrzezanie

Temat obrzezania jest trochę wstydlivym, stąd rzadko o nim się mówi. Maria i Józef, pobożni żydzy, zgodnie z żydowskim obyczajem poddali Jezusa obrzezaniu. On sam się poddał temu obrzędowi. Był w pełni członkiem Swego narodu. Poddał się także ludzkiej śmierci oraz obrzędowi Chrztu św., chociaż żadnego grzechu (ani nawet pierwородnego) nie posiadał. Potem nam powie: „...kto uwierzy i przyjmie chrzest będzie zbawiony...” (Mk 16.16). O obrzezaniu tego nie mówił. Niejako zastąpił obrzezanie Chrztu św. równocześnie rozszerzając ten obrzęd na wszystkich ludzi, nie tylko żydów. Pierwszy sobór, jerozolimski, ustalił, że przyjmując do Kościoła nie-żydów nie potrzeba ich obrzezywać. Po co więc Jezus poddał się obrzezaniu? By podkreślić, że nie przekreśla Starego Testamentu! Nie przyszedł go znieść, ale wypełnić (Mt. 5.17). Obrzezanie nie zostało zniesione, ale zastąpione Chrztu św. Jest to zarazem nauka, że samo obrzezanie do zbawienia nie wystarcza. Trzeba uwierzyć w Chrystusa i przyjąć Chrztu.

Repatriacja

Często się mówi i myśli o „ucieczce do Egiptu” spowodowanej zagrożeniem ze strony „rzezi niewiniątek”. Prawie nigdy o powrocie – o repatriacji. Święta Rodzina była na emigracji tylko tak długo jak trwało zagrożenie. Gdy zagrożenie minęło, wróciła do ojczyzny. Jest to nauka, którą winni zauważyć wszyscy emigranci. Nie opuszcza się ojczyzny dla przyjemności, czy wygody. Opuszcza się z przymusu (prześladowania, zagrożenia, braku pracy, obowiązku służby ojczyźnie na obcym terenie itd.). Gdy powody mijają – warto wracać!

Nierozpoznany

Modlimy się w rózańcu i przy innych okazjach w kontekście „znalezienie Pana Jezusa w świątyni”, w kontekście szukania Jezusa i odnajdywania Go w Kościele. Wydarzenie to posiada jednak pewien dodatkowy aspekt. Pan Jezus znalazł się wśród „uczonych w piśmie” i wywiązał się dialog między Nim a uczonymi. On, 12-letni, potrafił zadawać im pytania i wypowiadać się w taki sposób, że ci, którzy Go słuchali byli „zduimieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami” (Łk.2.47). To zastanawiające, że niewykształceni pasterze potrafili rozpoznać w Nim Mesjasza. Rozpoznali także słudzy świątyni, starzec Symeon oraz prorokini Anna. Podobnie mędrcy ze wschodu, a więc nie-żydzy. Sam Herod Wielki uwierzył w Jego przyjście

próbując przeciwdziałać. A uczeni w piśmie, znawcy Starego Testamentu, którzy za życia Heroda potrafili mędrcom wskazać Betlejem jako miasto, gdzie ma się On narodzić, gdy sami Go spotkali bezpośrednio, gdy rozpoznali Jego mądrość, nie uznali Go za Mesjasza. A przecież gdy zetknęli się z tak nieprzeciętnym Młodzieniaszkiem, winni byli się Nim zainteresować, co najmniej zatroszczyć się o Jego dalszą edukację i drogę do grona „uczonych”. Nic takiego nie nastąpiło. „Świat Go nie poznał. Przyszło (Słowo) do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J.1.10-11). Objawił im się, ale nie poznali Go. Najuczniejsi potrafili być najgłupszymi.

Kuszony władzą

W czasie kuszenia na pustyni „wyprowadził Go na górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: ‘Tobie dam potęgę i wspaniałości tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon wszystko będzie Twoje’” (Ł.4.5-6). Oczywiście Pan Jezus odpowiedział, że tylko samemu Bogu oddaje się pokłon.

Jak to jest? Czy diabeł może rozporządzać, kto będzie miał władzę na tym świecie? On jest kłamcą, ale czy kłamałby Bogu? Pewno nie wiedział, że Mesjasz, którego kusi jest Bogiem i wnet go rozszyfruje.

Jak wiemy, wszelka władza pochodzi od Boga. Traktuje o tym KKK § 1899-1904. „Różne ustroje polityczne są moralnie dopuszczalne pod warunkiem, że dążą do uprawnionego dobra wspólnoty” §1901. Właśnie: „pod warunkiem”. Wielokrotnie obserwujemy władzę, która jest uzurpatorska, dyktatorska, nie licząca się z podwładnymi. Mamy wrażenie, że pochodzi od diabła, że uczestniczył w jej powoływaniu. Co najwyżej możemy ją traktować jako dopust Boży. Może być dla nas karą, za nasze grzechy i w tym sensie pochodzi od Boga.

Za kratkami

Pamiętam z dzieciństwa obrazek z zakratkowanym okienkiem, za którym była z profilu głowa Jezusa. Moja babcia, Leokadia Łuczkiwiczowa, miała kult do Pana Jezusa za kratkami i takie obrazki rozdawała. Ona działała społecznie jako opiekunka więźniarek. Jej mąż, Włodzimierz Łuczkiwicz, był sędzią we Lwowie i wsadzał różne kobiety do więzienia, a babcia je odwiedzała, pocieszała i rozdawała te obrazki.

W Wielki Czwartek jest liturgiczne przeniesienie Najświętszego Sakramentu z tabernakulum do bocznej kaplicy, czyli do tzw. „ciemnicy”. Jest to właśnie przypomnienie, że Pan Jezus był więziony przed swoją męką, ale mało jest to wykorzystywane duszpastersko. Kiedyś spytałem ks. prałata Jana Sikorskiego, naczelnego kapelana więziennictwa RP, czy kult Pana Jezusa za kratkami jest wykorzystywany w pracy z więźniami. Nie słyszał o takiej praktyce duszpasterskiej. A może warto do niej powrócić. Niejednemu więźniowi, szczególnie temu niesłusznie lub zbyt surowo skazanemu, łatwiej by było przetrwać trudny czas mając świadomość, że Pan Jezus też był za kratkami.

Pomoc

Szymon z Cyreny został przymuszony (Mt.27.32), by pomóc Chrystusowi nieść krzyż. Człowiek pomagał w akcie zbawienia. Wiemy, że wielu ludzi cierpi bez własnej winy – na przykład stygmatycy. Taki ojciec Pio całe życie nosił stygmaty, cierpiał rany Chrystusa, a na pewno nie należał do ludzi, których kojarzymy z pojęciem grzeszności. Gdy wydaje nam się, że cierpimy bez własnej winy, to warto

sobie uzmysłowić, że to cierpienie może być przyczynkiem do odkupienia grzechów ludzkości, niejako pomocą Chrystusowi w niesieniu krzyża. Św. Paweł pisał „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol. 1.24). Krew męczenników, ofiara o. Maksymiliana Kolbego, boleści przewlekłe chorych – to wszystko może też mieć sens zbawczy jako pomoc Odkupicielowi. Zwykle męczeństwo jest z przymusu (o. Kolbe należy do rzadkich wyjątków), jak w przypadku trudu Szymona z Cyreny. Nie redukuje to wartości męczeństwa jako współuczestniczenia w akcie zbawienia, gdy się je przyjmie jako dopust Boży. Pan Jezus mówił uczniom: „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt.16.24). Matkę Bolesną nazywamy Współodkupicielką z tytułu miecza, który miał przeniknąć Jej duszę (Ł. 2. 35). Jest wzmianka o naszym uczestnictwie w ofierze Chrystusa w § 618 i § 1368 KKK. Również Kodeks Prawa Kanonicznego wspomina (Kan. 603, § 1), że „uznaje Kościół życie pustelnicze, czyli anachoretyczne, w którym wierni przez surowsze odsunięcie się od świata, milczenie, odosobnienia, gorliwą modlitwą i pokutą poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata.” Czyli można pomagać Chrystusowi w zbawianiu świata.

Po prawicy

W jednej z nauk Pan Jezus mówi o Sądzie Ostatecznym, że oddzieli owce od kozłów. Owce postawi po prawej stronie, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!” (Mt.25.32-34) ... Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: „Idźcie precz ode Mnie, przekleńci w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!” (Mt.25.41).

Przed radą sanhedrynu powiedział o sobie, że „Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej” (Łk.22.69). Po Wniebowstąpieniu „zasiadł po prawicy Boga” (Mk.16.19).

Jak wiemy łotr ukrzyżowany po prawicy Chrystusa Pana doznał zbawienia już w dniu śmierci Chrystusa. Jego postawa w chwili śmierci krzyżowej zapewniła mu natychmiastowe wejście do nieba. Ukrzyżowany po lewej takiej obietnicy od Chrystusa nie dostał.

Już po Zmartwychwstaniu Jezus pouczył swych uczniów „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”. Zarzucili ją więc i „z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć” (J.21.6). Pan Jezus powiedział Piotrowi: „odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk.5.10). Zasugerował więc, że po prawej stronie więcej złowi.

Z tych to rozróżnień wynika traktowanie strony prawej jako dobrej, a lewej jako złej. We wszystkich językach europejskich prawy, prawo, right, droite, richtig, derecho, diritto itd. to pojęcia pozytywne. Lewy, lewactwo, sinister, gauche, links, sinistra, izquierda itd. to pojęcia negatywne. I mamy to też w polityce. Partie lewicowe są z reguły anty-kościelne, partie prawicowe są bardziej prawowierne. Warto pamiętać, że to zróżnicowanie na prawicę i lewicę ma swe źródło w Nowym Testamencie.

Zstąpił do piekieł

W Składzie Apostolskim jest zwrot „zstąpił do piekieł”. Nie ma tego w Credo nicejskim. Rzadko się o tym mówi. Chodzi o to, że akt zbawienia, który dokonał się na krzyżu, obejmuje także tych, którzy pomarli przed Chrystusem. Domniemy, że

jeszcze przed Zmartwychwstaniem, Pan Jezus zstąpił w zaświaty, gdzie czekały na zbawienie dusze sprawiedliwych. Zapewne chodzi o św. Józefa, św. Jana Chrzciciela, niewiniątka z Betlejem, na pewno „łotra po prawicy”, różnych proroków Starego Testamentu oraz tych wszystkich, którzy już odbyli karę czyścicową, doczesną, a jedynie czekali na akt zbawienia. Gdzie to oczekiwanie się odbywało nie wiemy. Robimy tu rozróżnienie między „piekłem”, w którym siedzą na zawsze potępieni, a owymi „piekłami” ze Składu Apostolskiego.

Po łacinie piekło to „infernum”. W składzie apostoelskim po łacinie jest „descendit ad inferos”. To nie to samo. Po pierwsze jest tu liczba mnoga, stąd „piekiel” po polsku. Ponadto oznacza to miejsce niskie, a właściwie miejsca niskie. Pan Jezus zstąpił w niziny, w jakieś przestrzenie poza światem materialnym, ale poniżej nieba, w których przebywały dusze czekające na zbawienie. W języku angielskim oddane to jest jako: „He descended to the dead”, czyli zstąpił do zmarłych.

Kiedyś mój wówczas pięcioletni syn spytał mnie: „Czy Pan Bóg jest w piekle?”. Odpowiedziałem, że „gdyby chciał, to by tam był, ale dlatego tam jest tak źle, bo nie chce”. Dowiedziałem się później, że moja odpowiedź była błędna. Pan Bóg jest wszędzie, również w piekle. Jest tam obecny swoją wolą. Podtrzymuje piekło w istnieniu. Mógłby piekło zlikwidować, gdyby chciał. Podtrzymuje także w istnieniu jakąś przestrzeń, w której dusze odbywają karę doczesną, czyli czyścic. Możemy domniemywać, że ci z czasu przed odkupieniem, którzy już karę doczesną odbyli, lub po prostu święci Starego Przymierza, przebywali w innej przestrzeni niż piekło, czy czyścic. Stąd liczba mnoga dla tych zaświatów, przestrzeni nie będących niebem. Po odkupieniu Pan Jezus zstąpił tam, do zmarłych, i dokonał rozdzielenia owiec od kozłów, tych prawych od lewych, tych którzy zaraz mieli się znaleźć z Nim w niebie od tych, którzy jeszcze mieli pozostać w czyścicu lub na zawsze w piekle. O temacie tym traktują § 631-637 KKK.

Opuszczenie

Obchodzimy Wniebowstąpienie jako dzień triumfu. Tymczasem był to także czas wielkiego opuszczenia. Pan Jezus polecił apostołom, by szli na cały świat i nawracali wszystkie narody – i zostawił ich. Byli przerażeni ogromem obowiązków jakie im zlecił. Nie rozeszli się na cały świat tylko trwali razem w modlitwie (Dz. 1.14; 2.1). Dopiero po Pięćdziesiątnicy, po Zesłaniu Ducha Świętego, poczuli w sobie moc. My też nieraz doznajemy opuszczenia. Wydaje nam się, że nas Pan Bóg opuścił, tymczasem On stale jest z nami i wspiera nas poprzez Ducha Świętego. To do Ducha Świętego winniśmy się modlić w chwilach poczucia opuszczenia.

Wniebowzięcie

W omawianych wyżej piekłach były dusze ludzkie. A co z ciałami? Te mają w proch się obrócić, ale niekoniecznie. Matka Boża była wzięta do nieba z duszą i ciałem. Nie tylko Ona. Nie chodzi o to, że Pan Jezus wniebowstąpił – to oczywiste, że swym ludzkim ciałem i duszą wszedł do nieba. Zauważmy, że zaszczytu tego doznali też ludzie Starego Przymierza, potomkowie Adama: Henoch (Rdz. 5.24; Syr. 44,16; 49.14; Hbr. 11.5) i Elias (2Król. 2.11).

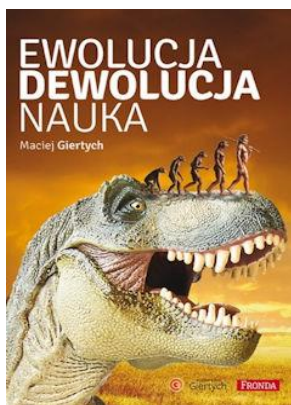
Jak wiemy Wniebowzięcie Maryi wynikało z faktu, że Ona była wolną od grzechu pierwotnego. To ten grzech przyniósł śmierć. Gdyby więc nie ten grzech, wszyscy ludzie doznaliby wniebowzięcia po zakończeniu bytowania na ziemi, jak Maryja, i jak Henoch i Elias. Ci ostatni za swe szczególne zasługi – podobali się

Panu. Kiedyś nas wszystkich czeka ciała zmartwychwstanie, ale jest to osiągalne już dzisiaj dla wybranych. Jest to zaszczyt, który dostępny jest też innym ludziom, potomkom Adama, którzy odziedziczyli grzech pierworodny, ale muszą się Panu szczególnie podobać. Pan Bóg może zmartwychwstanie ciał przyspieszyć, jeżeli taka jest Jego wola.

Ciała niektórych świętych nie ulegają rozkładowi. Dotyczy to np. św. Bernadetty Sobirous i św. o. Pio. Tak więc po zakończeniu życia różny los może spotkać nasze ciała. Na ogół zwyczajnie w proch się obrócimy, ale mogą też nasze ciała pozostać nienaruszone, a ponadto mogą być wzięte do nieba już teraz, nie czekając na koniec świata. Wszystko zależy od tego, na co zasłużymy naszym życiem doczesnym.

Książka o ewolucji

W styczniu ukazała się moja książka pt. „Ewolucja, dewolucja, nauka” Wydawcą jest Fronda (<http://wydawnictwofronda.pl/ksiazki/ewolucja-dewolucja-nauka>). Książkę rozesłałem do nauczycieli biologii wszystkich liceów i techników. Jak na razie mam echa, że czyta się dobrze, że jest przystępna. Zachęcam czytelników *Opoki w Kraju* do propagowania jej.



Książka została ostro skrytykowana przez *Gazetę Wyborczą* (2.III.16). Martwi ich, że książka dotarła do liceów. Apelują do minister Edukacji Narodowej by ostrzegła nauczycieli przed tą książką. Są zbierane podpisy pod list do szefowej MEN w tej sprawie. Zaraz odpowiedziałem na zarzuty *Wyborczej*, ale wątpię czy moją replikę opublikują. Oto ona:

W odpowiedzi obrońcom ewolucji.

W dniu 2 marca br. w *Gazecie Wyborczej* i na stronie internetowej *Wyborcza.pl* ukazał się atak na moją książkę pt. „Ewolucja, dewolucja, nauka” w postaci dwóch artykułów, Olgi Szpunar i Szymona Drobniaka. Pragę skorzystać z prawa prasowego do repliki i stąd niniejszy artykuł.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że wbrew temu co pisze Drobniak nie jestem członkiem Polskiej Akademii Nauk (byłem przez 37 lat członkiem Komitetu Nauk Leśnych PAN i przez 44 lata pracownikiem Instytutu Dendrologii PAN).

Dalej muszę podkreślić, że, wbrew temu co sugerują oba artykuły, z książki wcale nie wynika bym był propagatorem kreacjonizmu. Ja wiele lat akceptowałem teorię ewolucji będąc zawsze osobą wierzącą. Uważałem, że Pan Bóg stwarzał poprzez ewolucję. Zaangażowałem się w spór o ewolucję nie z przyczyn religijnych

tylko naukowych, jako specjalista z zakresu genetyki populacyjnej. Musiałem zaprotestować gdy się zorientowałem z podręczników licealnych moich dzieci, że do udowodnienia ewolucji wykorzystuje się moją specjalność naukową twierdzeniem, że powstawanie ras to przykład małego kroku w ewolucji. Otóż to nie prawda. Rasy powstają w wyniku redukcji informacji genetycznej (połączonej z izolacją), a ewolucja wymaga jej wzrostu. Darwin miał rację, że funkcjonuje dobór naturalny, ale on polega na eliminowaniu tego co nie przystosowane w danych warunkach, a nie na tworzeniu czegoś nowego. Dotyczy więc powstawania, ras a nie gatunków. Mój spór jest na poziomie naukowym, a nie religijnym czy filozoficznym.

Olga Szpunar uważa, że moja książka powinna być zakazana w bibliotece szkolnej jak myśli markiza de Sade. Czy na prawdę to takie niemoralne dla młodzieży dowiedzieć się, że są krytycy teorii ewolucji i dlaczego? Czy na prawdę zasługuję na cenzurę prewencyjną? Może jednak warto uczyć myślenia! Główny zarzut Szpunar to to, że książka jest „sprzeczna z programami nauczania”. Ja właśnie z tymi programami walczę. Redakcja próbowała interweniować w Ministerstwie Edukacji domagając się ostrzeżenia nauczycieli. Dyrektor Generalny MEN Mirosław Sanek skomentował: „jak i czy w ogóle z niej [tej książki] korzystać liczymy na mądrość nauczycieli”. Ja też.

Dr. Drobniak w kilku punktach polemizuje z moimi tezami. Moją tezę, że nie ma pozytywnych mutacji kontruje przykładami o adaptacji bakterii do antybiotyków. Pisałem o tym w mojej książce. Ta adaptacji polega najczęściej na horyzontalnym transferze genów z organizmów posiadających taką odporność, czyli na takiej naturalnej inżynierii genetycznej (GMO). To że odporność istnieje w przyrodzie jest faktem, jak wspomniane przez Drobniaka geny Hox czy odporność na AIDS – przy stosowaniu np. antybiotyków tylko organizmy odporne się ostają. Istnienia nowych pozytywnych mutacji nikt nie udowodnił. Drobniak pisze o zmianie budowy ciał „dzięki mutacjom sterującym rozwojem w genach”. Mutacje nic nie sterują, tylko niszczą. Boimy się ich!

Brak nowych gatunków Drobniak odpiera przykładami powstawania ras. Właśnie to budzi mój główny sprzeciw wobec teorii ewolucji. Rasy są uboższe genetycznie niż populacje, z których wyszły.

Drobniak ma rację, że w zakresie energii nasz glob nie jest zamkniętym układem bo dochodzi energia słoneczna. Ale w zakresie zasobów informatycznych biosfery to układ zamknięty. W myśl II prawa termodynamiki te zasoby mogą tylko ulegać redukcji.

Nigdzie nie twierdziłem, że warstwy geologiczne są uporządkowane według gęstości, natomiast twierdę, w oparciu o doświadczenia w laboratoriach hydraulicznych, że osady porządkują się w trakcie transportu w zależności od wielu czynników. Uporządkowanie to konsekwencja tego sortowania się cząsteczek w czasie transportu, a nie czasu osadzania.

Określenie mojej książki jako „pseudonaukowy sabotaż” to gołosłowna ucieczka od rzetelnej dyskusji z naukowcami przeciwnymi tej teorii.

Prof. dr hab. Maciej Giertych

Przepowiednie Bernadetty Soubirous

Już w *Opoce w Kraju* nr 31 z 1999 r. sygnalizowałem informację o odnalezionych 5 przepowiedniach św. Bernadetty (tłumaczyłem tekst z angielskiego).

Sprawę przypominał: (<https://dzieckonmp.wordpress.com/2014/02/06/piate-proroctwo-podane-przez-maryje-do-bernadety-w-lourdes-jest-o-naszyczasach/>). Piąta przepowiednia staje się bardziej aktualną. Warto to nowe tłumaczenie z hiszpańskiego z w/w źródła przytoczyć ponownie:

Ks. Antoine Le Grande przeglądając teczki sprawy objawień w Lourdes w archiwum watykańskim, rok 1997, trafił na list do papieża Leona XIII napisany przez św. Bernadettę Soubirous tuż przed jej śmiercią w 1879 r. Pismo traktowano jako utracone od 120 lat. List znajdował się w metalowej puszcze i składał się 5 kartek-przepowiedni dotyczących XX wieku, a przekazanych jej przez świętą Dziewicę. Papież nie uznał za stosowne opublikować ich, przeleżały, więc w archiwum zapomniane. Biorąc pod uwagę ich treść trudno się dziwić Leonowi XIII. Objawienia prywatne niepotwierdzone przez urząd nauczycielski Kościoła nie są wiążące, co nie oznacza jednak, że muszą być nieprawdziwe. Biorąc pod uwagę, że cztery z przepowiedni św. Bernadetty już się spełniły warto zapoznać się szczegółowo z piątą.

Spełnione 4 dotyczą:

- 1) rozwoju Lourdes jako miasta sanktuarium i ważnego miejsca pielgrzymek. Wielu ludzi będzie uzdrowionych przez wodę ze źródła.
- 2) serii ważnych odkryć naukowych, w tym “korzystanie z energii elektrycznej”, i wynalazek kilku typów urządzeń elektrycznych.
- 3) przejścia władzy w Niemczech w latach trzydziestych przez bestialski system, który upadnie wraz z końcem wojny, w którą będą zaangażowane prawie wszystkie narody.
- 4) wylądowania Amerykanów na księżycu ku rokowi 1970.
- 5) A oto treść kartki piątej:

Wasza świątobliwość, święta Dziewica powiedziała mi, że na końcu XX wieku nadejdzie koniec nauk. Nowy okres wiary rozpocznie się na całym świecie. Uzyskany zostanie dowód, że to Bóg stworzył świat i człowieka. Będzie to początek końca nauk, w które ludzie przestaną wierzyć. Miliony ludzi ponownie zwróci się ku Chrystusowi, a moc Kościoła będzie większa niż kiedykolwiek. Dla wielu ludzi powodem, dla którego odwrócą się od uczonych będzie arogancka postawa doktorów pracujących nad zrealizowaniem istoty powstałej ze skrzyżowania człowieka ze zwierzęciem. Ludzie poczują w głębi swoich serc, że jest to coś czego nie sposób usprawiedliwić. Przez jakiś czas nie będzie jak powstrzymać tworzenia tych monstrów, ale uczeni zostaną ostatecznie przepędzeni jak przepędza się stado wilków.

U progu roku 2000, bedzie się obserwować starcie następców Mahometa i narodów chrześcijańskich. Nastanie wielka bitwa, w której 5,650,451 żołnierzy straci życie, a bardzo destruktywna bomba zostanie rzucona na miasto w Persji. Ale na końcu znak krzyża zwycięży, a wszyscy muzułmanie nawrócą się na chrześcijaństwo. Nastąpi wielki pokój i szczęście, ponieważ wszystkie państwa złożą swoje arsenały. Nastąpi wielkie bogactwo, podczas gdy Nasz Pan obłoży Swoim błogosławieństwem wiernych. Na całej ziemi nie pozostanie ani jedna rodzina żyjąca w biedzie i cierpiąca głód. Jeden na dziesięciu otrzyma moc leczenia schorzeń u tych, którzy go poproszą o pomoc. Po tych cudach słyhać będzie głos radości od wielkiej liczby ludzi. Wiek XXI nazwany będzie “Drugim złotym okresem ludzkości”. (podkreślenia moje – dziś sprawy bardziej aktualne niż w 1999 r.)

Prywatne objawienia nie obowiązują. Biorąc jednak pod uwagę spełnienie się już pierwszych czterech, jakże mało prawdopodobnych w roku 1879, warto znać i to piąte.

Stosunek do uchodźców

Jak Europa długa i szeroka najostrzej przeciw uchodźcom z Bliskiego Wschodu i Afryki protestują partie prawicowe, tradycjonalistyczne, ortodoksyjne, zatroskane o europejską tożsamość. Partie lewicowe i liberalne są bardziej skłonne do przyjmowania uchodźców. Tymczasem papież Franciszek wzywa do przyjmowania uchodźców. Podobne głosy płyną od episkopatów, w tym polskiego (Komunikat z 8.IX.15). Czy to znaczy że Kościół staje się liberalny i lewicowy. Nic podobnego! Kościół głosi tylko naukę Kościoła. Przypomnijmy co na ten temat podaje Katechizm Kościoła Katolickiego, promulgowany przez Jana Pawła II w dniu 11.X.1992r.

W § 2241 czytamy: *Narody bogate są obowiązane przyjmować, o ile to możliwe, obcokrajowców poszukujących bezpieczeństwa i środków do życia, których nie mogą znaleźć w kraju rodzinnym. Władze publiczne powinny czuwać nad poszanowaniem prawa naturalnego, powierzającego przybysza opiece tych, którzy go przyjmują.*

Władze polityczne z uwagi na dobro wspólne, za które ponoszą odpowiedzialność, mogą poddać prawo do emigracji różnym warunkom prawnym, zwłaszcza poszanowaniu obowiązków migrantów względem kraju przyjmującego. Imigrant obowiązany jest z wdzięcznością szanować dziedzictwo materialne i duchowe kraju przyjmującego, być posłusznym jego prawom i wносить swój wkład w jego wydatki.

A więc Kościół stawia też wymagania wobec imigrantów. Ponadto mówi o przyjmowaniu „o ile to możliwe”, równo jednak traktuje uchodźców (szukających bezpieczeństwa) i emigrantów zarobkowych (szukających środków do życia).

To wyjaśnia skąd się biorą obecne wypowiedzi ludzi Kościoła. Chrystus mówił: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt. 25, 35) i dalej „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo ... byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie” (Mt. 25, 41-43).

Czyli wniosek: imigrantów trzeba przyjmować, ale wymagać od nich właściwego zachowania. Ponadto trzeba ich wychowywać.

Uważa się za normalne, że dla uchodźców organizuje się obowiązkowe kursy lokalnego języka. To mało. Trzeba też uczyć lokalnej kultury, lokalnych obyczajów. W ramach tych kursów warto by też uczyć o dominującej w danym kraju religii. Gdyby tacy imigranci dostali poważną instrukcję o tym, co to jest chrześcijaństwo, to może by nas lepiej zrozumieli. Mało tego, może i niektórzy by się nawrócili. Oto przecież chodzi. Tak rozumiem wymóg, by imigranci szanowali dziedzictwo duchowe kraju osiedlenia.

Równocześnie trzeba imigrantów poinformować, że nie będzie tolerancji wobec agitacji przeciw tubylcom, choćby nawet odbywała się pod przykrywką wyznaniową. Tak jak u nas nie ma zgody na sekty satanistyczne, czy mord rytualny, tak samo musimy traktować propozycje zabijania „niewiernych”, czyli ekstremalną formę islamu. Tolerancja wobec innowierców tak, jak najbardziej, ale do pewnych granic. To czego naucza szariat w państwie islamskim, kult samobójczych zamachów, zabijających „niewiernych”, nie może podlegać tolerancji religijnej. Trzeba to imigrantom wyraźnie powiedzieć i zapewnić o surowych konsekwencjach karnych za samo głoszenie takich poglądów. Oczywiście trzeba też monitorować czego uczą duchowni islamscy.

Świadomi, że będą poddani takiej indoktrynacji i kontroli, może mniej chętnie będą się wśród nas osiedlać. Na pewno nie możemy pozwolić na to, by oni indoktrynowali nas, by traktowali imigrację jako metodę islamizacji Europy.

Niektórzy oponują przeciwko imigrantom ze względu na różnice rasowe. Nie oto chodzi. Ważne są różnice kulturowe, a nie rasowe. Rasa to tylko zoologia człowieka. Pochodzi z izolacji (jak każda rasa zwierzęca). Często czynnikiem izolującym jest właśnie kultura. Ludzie zawierają małżeństwa w obrębie swojej własnej kultury i to powoduje, że wykształcają się różnice rasowe. Przy braku izolacji zróżnicowanie rasowe zanika. Rasa to nie jest problem. Kulturowo małżeństwo mieszane musi się zdecydować, w jakiej kulturze będą wychowywać dzieci. Nie można być cywilizowanym na kilka sposobów. Kulturalny, wychowany po europejsku murzyn, żółty czy brązowy nie stanowi problemu. Problemem są różnice kulturowe. I właśnie presji kulturowej trzeba poddawać imigrantów.

By to czynić trzeba samemu mieć własną kulturową tożsamość i umieć jej bronić! Jej brak tworzy próżnię, którą próbują nam wypełnić obcy. Tak więc do opanowania problemu imigrantów potrzebna jest także walka o prężność własnej kultury, o to, by była atrakcyjna.

NOTATKI

Spotkanie na Kubie

W dniu 12 lutego br. spotkali się na Kubie papież Franciszek i patriarcha Moskwy Cyryl. Jest to reklamowane jako pierwsze od tysiąclecia spotkanie Wschodu i Zachodu. To nie zupełnie tak. Główne relacje Kościołów Wschodu i Zachodu były na linii Rzym-Bizancjum. Schizma wschodnia pochodzi z roku 1054. Krótkotrwałe pojednanie nastąpiło na soborze we Florencji w roku 1439. Po zajęciu Konstantynopola przez Turków w 1453 r. Moskwa stała się główną stolicą prawosławia, a w r. 1589 ogłoszono tam patriarchat. Reakcją na to na ziemiach polskich była Unia Brzeska w r. 1596. Powstał tzw. Kościół unicki, względnie rusiński (w roku 1961 przemianowany na ukraiński). Z patriarchą Konstantynopola Ateganorasem spotkał się Paweł VI w roku 1964 w Jerozolimie. Tak więc spotkań ze Wschodem było więcej. To obecne, jest pierwszym spotkaniem papieża z patriarchą Moskwy, pierwszym od powstania tego patriarchatu, czyli od roku 1589.

We wspólnym komunikacie zawarte jest zdanie: „Wzywamy chrześcijan Europy Zachodniej i Wschodniej do zjednoczenia się, aby wspólnie świadczyć o Chrystusie i Ewangeli”. Komunikat wspólnie broni tradycyjnej rodziny, sprzeciwia się związkom jednopłciowym, aborcji, zapłodnieniu *in vitro* i innym wynaturzeniom dzisiejszych czasów. Jest też mowa o wspólnej misji głoszenia Ewangelii Chrystusa w dzisiejszym świecie. To wszystko piękne. Ale autorzy piszą też „Misja ta ... wyklucza **jakąkolwiek** formę prozelityzmu” (podkreślenie moje). Podany jest tylko jeden przykład prozelityzmu: z użyciem „nieuczciwych środków”. Odrzuca się także „metodę ‘uniatyizmu’”. A co z nawracaniem poprzez nauczanie? Czy to jest dzisiaj zakazane?

Podobne odrzucenie nawracania usłyszeliśmy niedawno w sprawie żydów w dokumencie Komisji ds. Stosunków Religijnych z dnia 10 grudnia 2015 pt. „Bo dary łaski i wezwanie są nieodwołalne”.

Czy rzeczywiście mamy odejść od ducha misyjnego wobec żydów i prawosławnych?

###

Ukłon w stronę masonerii

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury kard. Gianfranco Ravasi opublikował 14 lutego 2016 r. artykuł pod tytułem *Cari fratelli massoni* [Drodzy bracia masoni] w *IL SOLE 24ORE*. Konkluduje w nim następująco:

Te różne deklaracje o niemożliwości członkostwa zarówno w Kościele jak i masonerii nie przeszkadzają jednak dialogowi jak jest wyraźnie powiedziane w dokumencie biskupów niemieckich [z r. 1980 r. co niedawno przypomniła Kongregacja ds. Nauki Wiary, o czym pisałem w OwK nr. 89], który wyliczył specyficzne obszary dyskusji, takie jak wymiar wspólnotowości, działalność charytatywna, walka z materializmem, godność człowieka i wzajemnie poznawanie się.

Ponadto wznieść się musimy ponad postawę niektórych katolickich ośrodków integrystycznych, które – by uderzyć nawet w tych członków kościelnej hierarchii, którzy im nie pasują – zarzucają apodyktycznie, że są członkami masonerii. W konkluzji, jak napisali niemieccy biskupi, musimy pójść dalej niż wzajemna „wrogość, obelgi i uprzedzenie” ponieważ „w porównaniu z ubiegłymi wiekami ton i sposób manifestowania naszych różnic się poprawił i zmienił”, chociaż pozostają one jako wyraźnie zdefiniowane.

Oczywiście cały tekst tego artykułu znalazł się na stronie internetowej loży Wielkiego Wschodu Włoch. Nie ulega wątpliwości, że masoni chcieliby dialogować z Kościołem, tylko po co to Kościołowi? Wielki mistrz loży Wielkiego Wschodu Włoch powiedział po obiorze papieża Franciszka: „Teraz już nic nie będzie tak samo.” Na coś liczył (<http://voxcantor.blogspot.com/2016/02/is-cardinal-ravasi-freemason.html>).

Przypomnijmy jednak, że papież Franciszek ostrzegął przed lobby masońskim w Watykanie (w czasie konferencji prasowej w samolocie 28.VIII.13), tak więc chyba artykuł Ravasiego nie jest z papieskiej inicjatywy. Spotkał się z szeroką krytyką. Sam Ravasi twierdzi, że tytuł artykułu (*Cari fratelli massoni*) nie pochodzi od niego tylko od redakcji.

###

NRD

Będąc w Parlamencie Europejskim dopytywałem się interpelacją, ile UE dała dotacji dla NRD z chwilą, gdy ten kraj wstąpił do Unii poprzez zjednoczenie z RFN. Odpowiedzi nie dostałem. Teraz znalazłem taką informację (<http://www.piens.pl/ile-doplacamy-do-dotacji-z-ue/>):

1. NRD

*To własna praca, a nie dotacje powodują dobrobyt. Dowodem na to są choćby ogromne dotacje dla byłej NRD, gdzie w kraju ludnościowo ponad trzy razy mniejszym niż Polska w ciągu 15 lat wpompowano **1250 mld euro**, czyli **w przeliczeniu na 1 mieszkańca 70 razy więcej**, niż planuje się przekazać naszemu krajowi, i skutki tego procederu są oplakane. Wschodnie landy Niemiec się wyludniają (spadek z 12,5 mln do 10 mln mieszkańców) i panuje wysokie bezrobocie i marazm gospodarczy.*

To są na pewno liczby obejmujące zarówno dopłaty UE jak i samej RFN, ale liczby imponujące!

###

Małpy na bazylice

W dniu Niepokalanego Poczęcia NMP, z okazji rozpoczynającego się Roku Miłosierdzia, na frontonie bazylik św. Piotra w Rzymie odbył się pokaz świetlny promujący ochronę środowiska w związku z odbywającą się właśnie w Paryżu konferencją klimatyczną. Pokaz był w duchu panikarskim o antropogeniczne zagrożenie globalnym ociepleniem. To temat dyskusyjny w kręgach naukowych, a tym bardziej w politycznych. Po co Kościół się w takie rzeczy angażuje? To tylko wzmaga poparcie dla ograniczenia ludzkości, czyli dla promocji antykoncepcji, sterylizacji, aborcji, eutanazji i innych metod ograniczania ludności.

###

Rocznica *Charlie Hebdo*

W styczniu minęła rocznica ataku islamskich terrorystów na redakcję *Charlie Hebdo* w Paryżu. Jak pamiętamy atak był karą za prześmiewcze karykatury Mahometa. W rocznicę redakcja tego magazynu na stronie tytułowej dała rysunek Boga chrześcijańskiego (według naszej ikonografii – z okiem opatrności nad głową), ubranego jako uzbrojony terrorysta, zalanego krwią, uciekającego z kałasznikowem na plecach. Rysunkowi towarzyszy napis *L'ASSASSIN court toujours*, (morderca jest ciągle z nami). Zareagowało watykańskie *L'Osservatore Romano* w numerze z 7 stycznia. Pyta: „Czy takiej kontrowersji Francja dzisiaj potrzebuje?”. Podkreśla, że „używanie Boga do wyrażania nienawiści jest bluźnierstwem”. „To obraźliwe dla wyznawców wszystkich religii”.

Dzisiaj łatwiej obrażać chrześcijan niż muzułmanów. Czy nadal wszyscy jesteśmy „Charlie”?

###

Piłsudski wobec przegranej Bitwy Warszawskiej

Zanosilo się na wielką klęskę i zajęcie Warszawy przez bolszewików. Okazuje się, że Piłsudski przygotowywał się na tę ewentualność. Jak podaje *Najwyższy Czas* (28.XI.15) odnalazł się w archiwach kijowskich protokół przesłuchania Tomasza Dąbala z 1937 r. To był polski komunista, który jako poseł z poręczenia Piłsudskiego na parę dni przed Bitwą Warszawską wygłosił w Sejmie oświadczenie zawierające słowa „Nie uważam Czerwonej Armii za nieprzyjaciela. Przeciwnie, witam jak przyjaciela Narodu Polskiego”. Jak wynika z omawianego przesłuchania wypowiedź ta była na polecenie Piłsudskiego. Dąbał został w 1922 r. skazany na sześć lat więzienia pod zarzutem usiłowania obalenia ustroju państwa. W 1923 został odesłany do ZSRR w ramach wymiany jeńców politycznych. Tam zajmował się organizowaniem POW na terenie ZSRR. Za tę działalność został skazany na śmierć i stracony w 1937 r. w Moskwie. Z tytułu tego procesu jest omawiane przesłuchanie.

Z przesłuchania wynika, że Dąbał z polecenia Piłsudskiego wygłosił owe przemówienie w Sejmie i wstąpił do Komunistycznej Partii Polski, oraz że był szykowany na ministra w rządzie komunistycznym po zajęciu Polski przez bolszewików. Kontakt z Piłsudskim odbywał się za pośrednictwem Struga – wybitnego masona. Jak wiemy, w dniu 12 sierpnia 1920 Piłsudski złożył na ręce Witosa dymisję z funkcji Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego oraz wyjechał z Warszawy do Puław („po drodze” wstąpił do Aleksandry Szczerbińskiej i córek, które były w Bobowej pod Nowym Sączem). W Bitwie Warszawskiej nie uczestniczył – dołączył do pościgu za bolszewikami 16.VIII.20. Gdyby Warszawa padła to miał plan

uczestniczenia w rządzie Marchlewskiego za pośrednictwem takich ludzi jak Dąbal. Ponadto Piłsudski planował przejście armii pod dowództwem gen. Roi do pertraktacji pokojowych ze zwycięskimi bolszewikami, a łącznikiem miał być Dąbal.

Dąbal podaje również, że Piłsudski osobiście zabił gen. Zagórskiego w Belwederze. Tę informację znał raczej jako plotkę krążącą w kręgach POW, bo sam był w tym czasie w ZSRR.

###

Atak nuklearny na Polskę

Jak wynika z właśnie ujawnionych dokumentów amerykańskich z roku 1956 (<http://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-odtajnione-dokumenty-z-czasow-zimnej-wojny-usa-planowaly-ata,nId,1944717>) w planach strategicznych USA na wypadek wojny z ZSRR był przewidziany atak jądrowy na Moskwę, Leningrad, Warszawę i Pekin. Ponadto jak podaje (<http://www.tvn24.pl/plany-bombardowan-atomowych-w-polsce-odtajniony-dokument-sac,605767,s.html>) dalsze szczegóły z ujawnionych dokumentów celem ataku jądrowego miały też być: Dąblin, Katowice, Lublin, Łeba, Mościce, Przemyśl-Mościska, Mrągowo, Gliwice, Powidz, Poznań, Świdnica, Wicemo Morawskie, Wicewo, Wałbrzych, Warka, Warszawa i okolice (15 celów), Władysławowo, Włocławek, Żarów.

Możemy być pewni, że dzisiaj mamy sytuację odwrotną. Na wypadek wojny Rosji z USA przewidziany jest atak jądrowy Rosji na najbliższe państwa NATO, czyli także na Warszawę. Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!

###

Skutki tolerancji

Jak mamy zapisane w kodeksie karnym za osobę najbliższą uważany jest: "małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także **osoba pozostająca we wspólnym pożyciu**" (podkreślenie moje). Osoba taka może odmówić zeznań, może występować jako oskarżyciel posiłkowy itp. Na tej podstawie teraz (25.II.16) Sąd Najwyższy uznał, że osoba żyjąca w związku jednopłciowym może odmówić składania zeznań, jeśli oskarżonym(ą) jest jej partner(ka). Oczywiście środowiska homoseksualne traktują tę decyzję jako przełomową, wiodącą do prawnego uznania ich związków. Cieszą się, że dla pojęcia „wspólnego pożycia” płeć nie ma żadnego znaczenia, może ono też obejmować homozwiązki.

Oto konsekwencja tolerancji wobec konkubinatu zapisana w kodeksie karnym: akceptacja jednego zła wiedzie do akceptacji następnego.

###

Większość anty-homoseksualna

Wspólnota anglikańska obejmująca 38 anglikańskich Kościołów na świecie obradowała w styczniu pod przewodnictwem arcybiskupa Canterbury Justina Welby. Jednym z tematów było zawieszenie na trzy lata członkostwa we wspólnocie Kościoła Episkopalnego z USA, z powodu jego otwartości na dopuszczanie małżeństw homoseksualnych. W podobnych głosowaniach w latach 2009 i 2012 wspólnota zezwoliła każdej diecezji, by podejmowała sama decyzję w sprawie związków homoseksualnych. Podobnie teraz Welby miał nadzieję, że uzgodnią gotowość do różnienia się. Jednak do głosowania w sprawie zawieszenia amerykańskich

episkopalian doszło. Zdecydowała większość, głównie afrykańska, gdzie opozycja wobec homoseksualizmu jest najsilniejsza (za *The Wanderer* 21.I.16). Episkopalian zawieszono. W Anglii wiele diecezji nie tylko dopuszcza „małżeństwa” homoseksualne, ale i ma jawnie homoseksualnych biskupów i biskupki.

###

Oryginalna biskupka

W Kościele anglikańskim została mianowana następna biskupka, w diecezji Sherborne w hrabstwie Dorset. Tym razem jest to Karen Goham propagatorka chrześcijańskiego naturyzmu (<http://www.christiantoday.com/article/new.cofe.bishop.karen.gorham.supports.christian.naturism/71867.htm>).

###

Barbarzyństwo ISIS

Czytając o zamachach jesteśmy oswojeni z tym, że państwo islamskie ISIS nie liczy się z ludźmi, zabijając kogokolwiek i namawiając swoich wyznawców do samobójczych ataków. Teraz wyczytałem informację (*Culture Wars*, luty 2016), że duchowni ISIS zalecają, by zabijać dzieci urodzone z zespołem Downa lub innymi chorobami genetycznymi. Czy my się tak bardzo różnimy? Pozwalamy na zabijanie takich dzieci przed ich urodzeniem. PiS ma większość sejmową by to zmienić, ale czy zechce?

Spis rzeczy

Dalszy ciąg sanacyjnych porządków	1
Kult postawy straceńczej	3
Pomijane aspekty Objawienia	4
Książka o ewolucji	8
Przepowiednie Bernadetty Soubirous	9
Stosunek do uchodźców	11
NOTATKI: Spotkanie na Kubie 12, Ukłon w stronę masonerii 13, NRD 13, Małpy na bazylice 14, Rocznicą <i>Charlie Hebdo</i> 14, Piłsudski wobec przegranej Bitwy Warszawskiej 14, Atak nuklearny na Polskę 15, Skutki tolerancji 15, Większość anty-homoseksualna 15, Oryginalna biskupka 16, Barbarzyństwo ISIS 16.	

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>
Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych